

Jerzy Będźmirowski

Próby zabezpieczenia granicy morskiej II RP. Uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/1 (239), 187-197

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRÓBY ZABEZPIECZENIA GRANICY MORSKIEJ II RP: UWARUNKOWANIA WEWNĘTRZNE I MIĘDZYNARODOWE

Zgodnie z ustaleniami konferencji wersalskiej Polska powróciła nad morze, otrzymując 140-kilometrowy odcinek wybrzeża (włączając Półwysep Helski, a mierząc w linii prostej – tylko 70 km), bez jakiegokolwiek znaczącej infrastruktury.

Ówczesne władze wiedziały, że zapewnienie bezpieczeństwa granicy morskiej Polski będzie wymagać stworzenia sił morskich o odpowiednim potencjale bojowym. Zakładano, że będzie to proces długi i bardzo kosztowny, toteż rozwiązania tego problemu szukano w koncepcji systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Miał on być oparty na morskim potencjale bojowym wszystkich państw basenu Morza Bałtyckiego, z wyłączeniem sowieckiej Rosji i Niemiec.

Powstająca Polska Marynarka Wojenna (PMW) była zdana na pomoc, głównie w postaci dostaw sprzętu (okręty, uzbrojenie), od flot państw zwycięskich, a także tę, świadczoną w ramach współpracy sojuszniczej. O ile pierwszy rodzaj tej pomocy wynikał z ustaleń wersalskich, o tyle drugi był już zindywidualizowany i jako taki zależał od kierunku polityki zagranicznej Polski.

W wydanym w pierwszych dniach stycznia 1919 r. dekrete „O organizacji władz naczelnych” sformułowano główne zadanie dla tworzącej się Polskiej Marynarki Wojennej. Brzmiało ono: *Zadaniem Marynarki Wojennej jest zbrojna obrona Rzeczypospolitej na wodach wewnętrznych i na morzu, włącznie z obroną dostępu do strony morza do wybrzeża*¹. W tym samym dokumencie określono organizację władz centralnych PMW, a także ustalono zasady jej współdziałania z Ministerstwem Przemysłu i Handlu. To było zadanie główne, które kilka miesięcy później, tj. w lipcu 1919 r., ówczesny zastępca szefa Departamentu dla Spraw Morskich (DSM), płk mar. Jerzy Świrski, w elaboracie pt. „Konieczność i możliwość stworzenia Polskiej Floty Wojennej” rozpisał na zadania szczegółowe.

Śród kilkunastu nowych państw, które pojawiły się na mapie Europy w ramach ładu powersalskiego, połowa była usytuowana w basenie Morza Bałtyckiego. Nowo powstałe państwa europejskie: Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia, pomne doświadczeń niedawno zakończonej wojny, a także w obliczu potencjalnego zagrożenia ze strony Rosji Radzieckiej, szukały możliwości zapewnienia sobie bezpieczeństwa w ramach porozumień sojuszniczych. Stąd też pojawiła się idea utworzenia Związku Państw Bałtyckich, znanego także pod nazwą Związek Bałtycki czy też Ententa Bałtycka. Po raz pierwszy projekt Związku Bałtyckiego sformułowała

¹ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 1, cz. 7, Londyn 1962, s. 9–10.

delegacja estońska w Paryżu, 13 listopada 1918 r.². Koncepcja ta przewidywała stworzenie unii politycznej i ekonomicznej obejmującej trzy grupy państw: Skandynawię (Szwecja, Dania i Norwegia), południowy Bałtyk (Polska i Litwa) oraz wschodni Bałtyk (Finlandia, Estonia i Łotwa)³.

Idea ta była rozwijana w latach późniejszych, a jednym z jej zagorzałych zwolenników był adm. Kazimierz Porębski, ówczesny szef DSM. Dał on temu wyraz w opracowanym we wrześniu 1919 r. „Memoriale w sprawie polityki polskiej na Bałtyku”. Sformułowany tam główny cel polskiej polityki morskiej – (...) *utrzymanie w naszym posiadaniu wybrzeża w czasie wojny oraz zapewnienie sobie żeglugi na morzu*⁴ – miał być osiągnięty siłami własnej floty wojennej i flot sojusznicznych. Siły morskie miały współdziałać na kierunku nadmorskim z frontem zachodnim, przecinając komunikację morską między Niemcami a Prusami Wschodnimi.

W kolejnym, powstałym dwa miesiące później memoriale, zatytułowanym „O zadaniach i pracach Departamentu dla Spraw Morskich”, Porębski podkreślał ścisłą zależność między niekorzystnym dla Polski przebiegiem linii granicznej na zachodzie i północy a zadaniami stojącymi przed Marynarką Wojenną. Antycypując koalicyjny charakter przyszłej wojny, pisał: (...) *w razie wojny z Niemcami należy przewidzieć z jednej strony współdziałanie Niemiec i Rosji, z drugiej zaś należy dążyć do zgrupowania sił polskich z nowo powstałymi państwami nadbałtyckimi Finlandią i Danią*⁵. Stosownie do tych założeń sformułował następujące zadania polskiej floty wojennej:

- obrona wybrzeża i niedopuszczenie do jego zajęcia przez Niemcy;
- uniemożliwienie przerzucenia sił nieprzyjacielskich z Niemiec do Prus Książęcych;
- utrzymanie łączności z naszymi neutralnymi sprzymierzeńcami⁶.

Mając nakreślone zadania, przystąpiono do prac nad planami rozbudowy sił morskich. Aby uzasadnić postulowaną liczbę okrętów, szczególnie tych jak na akwen Bałtyku dużych, wysunięto kilka argumentów. Jeden z nich dotyczył koncepcji zablokowania nieprzyjacielskiej floty w portach bałtyckich oraz jej zlikwidowania w razie podjęcia przez tę flotę próby ich opuszczenia. Sztab Generalny Naczelnego Wodza, w oparciu o dokumenty przedstawione przez Departament dla Spraw Morskich z lutego 1920 r., prognozował: *Polska nie będzie mogła podjąć bez pomocy z zewnątrz wojny przeciwko Niemcom i Rosji, występujących wspólnie, ani też przeciwko Niemcom samym. Takie ewentualności wojenne możliwe są do pomyślenia tylko o ile Polska występowałaby wspólnie z państwami dzisiejszej Ententy*⁷.

Strona polska uważała, że należy kontynuować działania dyplomatyczne mające doprowadzić do zawarcia stosownych porozumień pomiędzy państwami bałtyckimi. Kolejne rozmowy między tymi państwami odbyły się pod koniec sierpnia 1920 r. w Bulduri pod Rygą. Uczestniczyli w nich przedstawiciele Polski, Litwy, Łotwy,

² A. Skrzypek, *Związek Bałtycki*, Warszawa 1972, s. 5; J. Lewandowski, *Estonia*, Warszawa 2001, s. 112.

³ D. Nawrot, *Działalność Polskiej Marynarki Wojennej na rzecz integracji państw bałtyckich w latach 1920–1939*, w: *Polityczne i militarne aspekty bezpieczeństwa w regionie Morza Bałtyckiego. Materiały pokonferencyjne*, Gdynia 2002, s. 77–78.

⁴ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), I.300.21.125, Akta Kierownictwa Marynarki Wojennej (dalej – KMW), Memoriał w sprawie polityki polskiej na Bałtyku.

⁵ Cyt. za: B. Zalewski, *Polska morska myśl wojskowa 1918–1989*, Gdynia 2000, s. 70.

⁶ *Ibidem*, s. 70

⁷ *Ibidem*, s. 71.

Estonii, Finlandii oraz Ukrainy – ze względu na podkreślaną przez Polskę wagę działań zbrojnych na łądzie. Tam również zapadła decyzja o utworzeniu Rady Delegatów Państw Bałtyckich, z której wyodrębniono Radę Przedstawicieli Wojskowych z siedzibą w Rydze; w obu tych gremiach zasiadali przedstawiciele polskiego DSM. Rozmowy w łonie Rady doprowadziły do wypracowania projektu sojuszu obronnego mającego zabezpieczać jego uczestników przed ewentualną agresją ze strony Rosji Radzieckiej. Do sprawy tej podchodzono bardzo poważnie. Świadczy o tym chociażby przyjęcie założenia, że wraz z powołaniem do życia sojuszu wojskowego nastąpi utworzenie wspólnego dowództwa, opracowanie planów strategiczno-operacyjnych oraz ujednoczenie systemu szkolenia wojskowego we wszystkich uczestniczących w sojuszu państwach⁸.

W toku dalszych, intensywnych rozmów i uzgodnień dyplomatycznych idea sojuszu nabierała konkretnych kształtów. Mogło to napawać optymizmem co do ostatecznego ich rezultatu. Tymczasem stało się inaczej – w pewnym momencie nastąpiło zahamowanie. Przyczyną były coraz widoczniej zarysowujące się rozbieżności między partykularnymi interesami poszczególnych państw, wyrażanymi przez prowadzoną przez nie politykę zagraniczną, a deklarowanymi interesami sojuszniczej wspólnoty. Momentem przełomowym były wydarzenia w Finlandii z listopada 1921 r., po których rząd fiński rozpoczął rozmowy z państwami Związku Bałtyckiego. Podjęty dialog dyplomatyczny z Polską miał na celu zawarcie polsko-fińskiej konwencji wojskowo-politycznej. Wszystkie fińskie propozycje zostały przez stronę polską przyjęte, przy czym uwzględniono w nich postulaty pozostałych państw tego akwenu.

Podsumowaniem tych zabiegów była zorganizowana w marcu 1922 r. w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych Estonii, Łotwy, Finlandii i Polski sfinalizowana podpisaniem układu politycznego. Zawierał on następującą deklarację wojskową: (...) *jeśli jedno z (układających się – przyp. red.) państw będzie napadnięte bez dania do tego powodu, zachowują one postawę życzliwą w stosunku do państwa napadniętego i natychmiast porozumieją się ze sobą co do środka, które trzeba będzie przedsięwziąć*⁹.

Układ ten jednak nie wszedł w życie, gdyż parlament fiński, wyrażając brak zaufania do polityki polskiej, odmówił jego ratyfikacji. Fiasko układu nie oznaczało jednak rezygnacji zainteresowanych państw z poszukiwania innej formuły porozumienia, która gwarantowałaby bezpieczeństwo w basenie Morza Bałtyckiego. Rokowania w tej sprawie zakończyły się częściowym sukcesem – w styczniu 1925 r. w Helsinkach podpisano układ arbitrażowy obejmujący Estonię, Finlandię, Łotwę i Polskę¹⁰. Do układu nie przystąpiła Litwa, która nigdy nie zaakceptowała utraty Wileńszczyzny na rzecz Polski. Przedstawiciele rządu litewskiego przy każdej sposobności informowali międzynarodową opinię publiczną o tym, że znajdują się w stanie wojny z Polską. Stan ten trwał do 1938 r., kiedy to pod presją Polski doszło do ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych między oboma państwami¹¹.

⁸ A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 72.

⁹ *Ibidem*, s. 169–170. Por. D. Nawrot, *op. cit.*, s. 85.

¹⁰ H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomacji*, Kraków 2001, s. 136.

¹¹ M. Bankowicz, *Europa Środkowowschodnia – problemy młodych państw*, w: *Historia polityczna świata XX wieku 1901–1945*, t. 1, Kraków 2004, s. 206–231. Zob. też K. Grygajtis, *Polskie idee federalcyjne i ich realizacja w XIX i XX wieku*, Częstochowa 2001.

Wysiłki czynione przez Polskę na rzecz stworzenia „bałtyckiego” systemu bezpieczeństwa nie zmniejszały szczególnej roli, jaką dla bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej odgrywały stosunki polityczne i wojskowe z Francją. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo polskiej granicy morskiej, to Francja już na przełomie lat 1920/1921 dawała do zrozumienia, szczególnie Polsce, że jej ewentualne zaangażowanie wojskowe na tym polu wchodzi w grę tylko w razie zaatakowania naszego kraju przez Niemcy. Tym samym Paryż jednoznacznie wykluczał możliwość takiego zaangażowania w razie wojny z Rosją Radziecką, dając wyraźnie od zrozumienia wszystkim zainteresowanym stronom, że francuska flota wojenna wówczas na Bałtyk nie wejdzie. Okoliczność ta była niewątpliwie jedną z ważnych przesłanek skłaniających państwa basenu Morza Bałtyckiego do poszukiwania gwarancji bezpieczeństwa morskiego w sojuszu samych zainteresowanych stron, przy jednoczesnym podkreślanii szczególnego znaczenia stosunków z Francją.

W polskiej koncepcji zagwarantowania zewnętrznego bezpieczeństwa państwa Francja odgrywała główną rolę. Wyraz temu dała Rada Ministrów RP, podejmując 18 stycznia 1922 r. uchwałę, w której stwierdzono, że bezpieczeństwo Polski może być zagwarantowane tylko przez Francję i współpracę z państwami bałtyckimi. Stosownie do tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP rozpoczęło prace mające na celu sfinalizowanie porozumienia polsko-francuskiego.

Rząd francuski ustosunkował się do tej propozycji pozytywnie. Niewątpliwie jednym z czynników, który wpłynął na stosunkowo szybką reakcję strony francuskiej była niezbyt korzystna sytuacja, w jakiej znalazła się Francja w tamtym czasie. Podstawowe elementy współtworzące tę sytuację to:

- niesfinalizowanie spraw związanych z granicą wschodnią na Renie;
- brak ratyfikacji traktatu wersalskiego przez Stany Zjednoczone Ameryki;
- brak anglo-amerykańskiej gwarancji w razie ewentualnej agresji niemieckiej na Francję.

Wszystko to skłoniło rząd francuski do intensyfikacji politycznej i wojskowej współpracy z państwami Europy Środkowowschodniej, w tym przede wszystkim z Polską. O tym, że zarówno Polska, jak i Francja widziały potrzebę takiego sojuszu świadczyła wizyta naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, we Francji w lutym 1921 r. Poprzedziła ona podpisanie kilkanaście dni później, 19 lutego 1921 r., polsko-francuskiej umowy politycznej wraz z tajną konwencją wojskową¹², która brzmiała: (...) *na wypadek agresji niemieckiej przeciwko jednemu z dwu krajów, oba kraje są na równi zobowiązane przystąpić do akcji w myśl ogólnego porozumienia*¹³. Konwencja wojskowa obejmowała również zabezpieczenie morskich linii komunikacyjnych – jako drogi zaopatrzenia armii polskiej w niezbędny materiał wojenny.

Odtąd wojennomorska współpraca z francuską flotą wojenną w kwestii bezpieczeństwa na Bałtyku w oczach dowództwa PMW zyskała rangę priorytetową. Potwierdza to datowane na 18 kwietnia 1921 r. pismo szefa DSM do ministra spraw

¹² D. Nawrot, *Problematyka morska w stosunkach polsko-francuskich w latach 1921–1925*, „Zeszyty Naukowe AMW” 1993, nr 4, s. 111; J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970, s. 27; *Kalendarz niepodległości*, Warszawa 1990, s. 34–38; *Umowa polityczna między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Francuską*, w: *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, Warszawa 1989, s. 129–133.

¹³ P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 37. Szerzej na temat tego sojuszu zob. J. Ciałowicza, *op. cit.*

wojskowych, w którym czytamy m.in.: *Poza marynarką angielską, ze strony której niestety, wskutek warunków politycznych nie możemy liczyć na pomoc, jest dla nas marynarka francuska; związani węzłami tradycyjnej przyjaźni i wojennego przy-
mierza, będziemy siłą rzeczy ściśle z nią złączeni, więc im wcześniej możemy się dołączyć do życia intelektualnego marynarki francuskiej, tym prędzej stworzymy warunki dogodne dla wykształcenia w kraju personelu marynarki*¹⁴.

Współpraca z francuską marynarką wojenną układała się dobrze. Działająca w Polsce w latach 1924–1927 Francuska Misja Wojskowa, a później (do 1935 r.) tylko Francuska Misja Morska starała się przenieść na nasz grunt dorobek myśli wojskowej i morskiej własnego kraju, a także przygotowywała polski personel do obsługi zamówionych we Francji okrętów i sprzętu wojskowego¹⁵. Na czele misji stał kmdr Jolivet (w 1925 r. otrzymał awans na kontradmirała). W skład misji wchodził oficerowie i podoficerowie francuskiej marynarki wojennej. Szef misji nie ograniczał się tylko do prac służbowych, ale też brał udział w działalności społecznej, m.in. jako członek Ligi Morskiej i Kolonialnej¹⁶.

Do 1926 r. rząd polski nie zamówił w stocznich francuskich ani jednej jednostki bojowej dla floty morskiej. W tym czasie współpraca z Francją w zasadzie ograniczyła się (z wyjątkiem szkolenia) do dostarczenia Polsce (głównie na kredyt) niewielkiej liczby przestarzałego sprzętu i uzbrojenia oraz dwóch statków transportowych. Dopiero w kwietniu 1926 r. w Paryżu została podpisana umowa na dostawę dla PMW dwóch niszczycieli i trzech okrętów podwodnych.

Zdaniem kadm. Włodzimierza B. Steyera, wybór tej stoczni francuskiej do budowy okrętów nawodnych nie był najlepszy, gdyż nie miała ona tradycji w budowie jednostek tego typu. Przy jej wyborze kierowano się względami politycznymi, gdyż w skład zarządu stoczni wchodziły wybitne osobistości francuskiego świata polityki, na czele z ówczesnym premierem Francji, a zarazem ministrem spraw zagranicznych Aristidem Briandem. Profesor Aleksander Potyrała podkreślał, opierając się na relacji ówczesnego zastępcy szefa Służby Technicznej Kierownictwa Marynarki Wojennej inż. Berensa, że o zamówieniu dwóch niszczycieli typu „Wicher” i trzech okrętów podwodnych typu „Wilk” przesądziły nie tyle względy rzeczowe (potrzeba rozbudowy floty wojennej jako istotnego składnika systemu obronnego państwa), ile raczej przesłanki polityczne – nacisk ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Ministerstwo Spraw Wojskowych¹⁷. Można zatem przyjąć, że nadrzędnym celem było uzyskanie poparcia Francji dla Polski w sprawach gospodarczych i politycznych.

¹⁴ CAW, I.300.21.143, KMW, Pismo szefa DSM z 18 IV 1921 r. do ministra spraw wojskowych o konieczności kształcenia we Francji oficerów marynarki, s. 22–23.

¹⁵ Cz. Ciesielski, *Szkolnictwo Marynarki Wojennej w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 26.

¹⁶ D. Nawrot, *op. cit.*, s. 116–117; *Francuska Misja Morska w Polsce*, „Przegląd Morski” 1932, nr 42–43, s. 2665–2668.

¹⁷ W. Steyer, *Z dziejów Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1919–1939. Odbiór okrętów*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, nr 4, s. 243; Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej (dalej – AMMW), A. Potyrała, Wspomnienia dotyczące spraw Marynarki Wojennej, sygn. 13, s. 50. Prof. dr inż. Aleksander Potyrała w latach 1926–1930 pracował jako konstruktor w stoczni Danziger Werft w Wolnym Mieście Gdańsku, a w latach 1930–1934 w Stoczni Modlin na stanowisku kierownika biura konstrukcyjnego. W maju 1934 r. rozpoczął pracę w Służbie Technicznej KMW, a od 1936 do rozpoczęcia wojny w 1939 r. pełnił tam funkcję instruktora budowy okrętów i równocześnie zastępcy kierownika wydziału budowy okrętów. Zob. S. Ordon, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1939. Problemy prawne i ekonomiczne*, Gdynia 1966, s. 215.

Powróćmy jednak do wydarzeń z 1921 r. Coraz bardziej widoczna poprawa sytuacji gospodarczej kraju, a także naciski ze strony Francji na wypełnienie przez Polskę porozumień wojskowych z 1921 r. spowodowały przyspieszenie prowadzonych w KMW prac nad programem rozbudowy floty wojennej. Niestety, gotowy już program ze względu na brak środków finansowych, nie znalazł akceptacji rządu, a tym samym nie został wdrożony. Nie oznaczało to wszakże zakończenia prac koncepcyjnych nad budową floty wojennej. W dalszym ciągu trwały dyskusje i spory wśród decydentów i ekspertów z Kierownictwa Marynarki Wojennej, Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk) i Sztabu Generalnego WP (SG WP). Nie udało się jednak wypracować w miarę jednolitego poglądu co do kierunków rozwoju, jak i zasad wykorzystania w wojnie rodzących się sił morskich. Zgodnie z ustaleniami kierownictwa MSWojsk i SG WP, w doktrynie wojennej państwa marynarka wojenna miała odgrywać jedynie rolę pomocniczego rodzaju wojsk, a plan obrony kraju, którego granice prawie w 98% przebiegały na lądzie, nie uwzględniał użycia sił morskich w walce na morzu¹⁸.

W związku z przechodzeniem pod koniec 1921 r. sił zbrojnych na stopę pokojową, Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło Departamentowi dla Spraw Morskich opracowanie nowej struktury organizacyjnej marynarki wojennej. Zgodnie z koncepcją MSWojsk, PMW miała w dalszym ciągu podlegać kierownictwu tego resortu, marynarka handlowa miała zaś zostać podporządkowana Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Takiego rozwiązania jednak nie akceptował ówczesny szef DSM, dlatego też minister spraw wojskowych zlecił zespołowi trzech wysokich oficerów marynarki wojennej (kmdr Jerzy Świrski, kmdr Czesław Petelenz i kmdr por. Józef Unrug) przygotowanie stosownego rozwiązania – w układzie organizacyjno-strukturalnym¹⁹.

Impulsem do intensyfikacji prac nad przygotowaniem planów rozbudowy sił morskich było przybycie w maju 1923 r. do Warszawy francuskiego marsz. Ferdinada Focha. Przedstawiona wówczas przez niego wizja francusko-polskiej współpracy wojskowej dotyczyła też działań na Morzu Bałtyckim. Przede wszystkim zwracano uwagę na utrzymanie komunikacji morskich, jako tras zaopatrzenia armii polskiej w niezbędny sprzęt wojenny z Francji. Dlatego też konieczne było utrzymanie własnego wybrzeża wraz z umiejscowionymi tam portami, jako miejscami do jego przeładunku. Zakładano przy tym aktywne zaangażowanie się floty francuskiej w obronę komunikacji morskich na Bałtyku, i to zarówno w wypadku wojny z Niemcami, jak i z Rosją Radziecką²⁰.

Tezy przedstawione przez marsz. Focha znalazły zrozumienie w MSWojsk, co pozwoliło uruchomić prace nad planami rozbudowy marynarki wojennej. Prace te miały uwzględniać zmianę dotychczasowych zadań floty wojennej. Nowe zadania nie obejmowały już m.in. blokowania floty nieprzyjaciela w jego portach, ale za to miały uwzględniać działania okrętów podwodnych w pobliżu tras żeglugowych potencjalnego przeciwnika.

¹⁸ Więcej zob.: M. Kułakowski, *Marynarka Wojenna Polski Odrodzonej*, cz. 1, Toronto 1988, s. 309; J. Ciałowicz, *op. cit.*; B. Zalewski, *op. cit.*, s. 32.

¹⁹ J. Tuliszcza, *Wyższa kadra dowódcza Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej*, w: *Kierownictwa kadra Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1918–1989. Materiały pokonferencyjne*, Gdynia 2004, s. 49–50.

²⁰ P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 91–92; B. Zalewski, *op. cit.*, s. 31.

Było to zbieżne z koncepcjami, z którymi występowali teoretycy wojskowi. Jeden z nich, Władysław Filanowicz, twierdził m.in.: *Wysiłek nasz powinien być skierowany przede wszystkim ku stworzeniu bazy floty i jej urządzeń obronnych (...) Pracy tej nawet przy największym wysiłku skarbu nie można wykończyć wcześniej jak za 3–4 lata. W tym okresie więc musimy zadowolić się niewielką flotą, złożoną z takich jednostek, których zalety bojowe jaskrawo uwidoczniły się podczas wojny światowej, a które nie wymagają ani dużych doków i warsztatów, ani obszernych magazynów i koszar. Tego rodzaju jednostkami są okręty lekkie, tj. torpedowce, łodzie podwodne, okręty patrolowe*²¹.

Z podobnymi poglądami wystąpili oficerowie marynarki wojennej: Roman Stankiewicz i Jerzy Kłossowski, absolwenci francuskich morskich uczelni wojskowych. Uważali oni mianowicie, że potencjał bojowy PMW jest pochodną sytuacji ekonomicznej państwa, a także jego usytuowania geopolitycznego. Uwzględniając ograniczone możliwości operacyjne Morza Bałtyckiego, stali na stanowisku, że polska flota wojenna powinna dysponować okrętami lekkimi, małymi, a zarazem szybkimi.

Niestety, ich koncepcje nie zostały przyjęte przez szefa KMW, kmdr Jerzego Świrskiego, który był zwolennikiem doktryn morskich obowiązujących w mocarstwach europejskich. Był to zapewne przejaw jego zafascynowania francuskimi twórcami morskiej myśli wojskowej. Potwierdza to wydanie po polsku francuskojęzycznej publikacji pt. *Współczesna flota morska, jej cele, skład i uzbrojenie*²². Uzasadniano w niej posiadanie silnej floty, która miała bronić własnego wybrzeża z dala od niego, czyli na pełnym morzu.

Po zamachu majowym 1926 r., w którym PMW nie uczestniczyła, została ona w pewien sposób „ukarana” przez Józefa Piłsudskiego. Polegało to na redukowaniu środków finansowych na rozwój jej potencjału bojowego przez sugerowanie zmniejszania zakresu zadań dla sił morskich. Potwierdzeniem tego były pochodzące z czerwca 1928 r. „Wytyczne do badania zagadnień specjalnych”, w których zawarto następującą myśl Józefa Piłsudskiego: *gdy mamy do czynienia z państwem o skromnym budżecie i o ludności tak z morzem nie obytej, jak Polska, to jakiekolwiek przypuszczenie o szybkości rozbudowy floty i zwiększenia jej celów poza skromną, lecz nadzwyczaj cenną prawdę o obronie niewielkiego wybrzeża morza, które posiadamy, sięgnąć trudno*²³.

Negatywny stosunek naczelnych władz wojskowych do koncepcji rozwoju floty wojennej, jakkolwiek wywierał decydujący wpływ na ograniczenie zadań i potencjału bojowego sił morskich, nie doprowadził jednak do uwiądnięcia myśli wojennomorskiej. Co więcej, problematyka ta fascynowała nie tylko ludzi związanych ze służbą na morzu, ale też była przedmiotem zainteresowania wysokich oficerów wojsk lądowych oraz niektórych teoretyków wojskowych. Do pierwszej z tych grup można zaliczyć m.in. gen. Juliusza Rómmla, który po inspekcji bazy wojennej Hel, w 1929 r. opracował zadania dla sił morskich działających z tego portu. Własny, interesujący punkt widzenia na wielkość i charakter marynarki wojennej zaprezentował gen. Józef Rybak, autor studium pt. „Jaka flota wojenna jest nam potrzebna do

²¹ Cyt za: L. Wyszczelski, *Polska myśl wojskowa 1914–1939*, Warszawa 1988, s. 276.

²² B. Zalewski, *op. cit.*, s. 78.

²³ *Ibidem*, s. 89; CAW, Akta Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (dalej – GISZ), I.302.4.1934, Wytyczne badania zagadnień specjalnych z 5 VI 1928 r.

opanowania Zatoki Gdańskiej i obrony jej wód”²⁴. W gronie teoretyków wojskowych, którzy uważali, że niezależnie od sytuacji ekonomicznej kraju flota wojenna w Polsce musi istnieć, znaleźli się Roman Pieńkowski i Andrzej Kadulski²⁵. Obaj ci pisarze wojskowi uważali, że flota, chociażby mniej liczna, dysponująca tylko niewielkimi jednostkami morskimi, może zapewnić sukcesy militarne na tak małym akwenie, jak Morze Bałtyckie.

W latach 1926–1935, a więc w tzw. okresie pomajowym kierownictwo polityczno-wojskowe państwa nie zdołało wypracować jednolitej, spójnej koncepcji, a następnie w oparciu o nią doktryny wojennomorskiej, wytyczającej kierunki rozwoju naszych sił morskich, a także określającej zasady ich użycia w przyszłym konflikcie zbrojnym. Marynarkę wojenną postrzegano jako mało znaczący element wspierający operacje wojsk lądowych, którym przypisywano zadania strategiczne. Pokłosiem takich „wizji” były bardzo skromne środki finansowe, jakie corocznie wyasygnowano z budżetu wojska na potrzeby floty wojennej.

W latach 1933–1934 w polskich siłach morskich zarysował się kryzys zaufania do francuskiego sprzętu i uzbrojenia – głównie za przyczyną negatywnej oceny wartości taktyczno-technicznej zakupionych we Francji niszczycieli i okrętów podwodnych. Również na arenie międzynarodowej obserwuje się spadek prestiżu Francji. W tym samym czasie nastąpiła reorientacja polskiej polityki zagranicznej na odnowienie kontaktów z Wielką Brytanią, przy jednoczesnym ochłodzeniu stosunków polsko-francuskich. Niewątpliwie do osłabienia sojuszu z Francją przyczyniło się podpisanie w 1934 r. deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy oraz umowy o wzajemnym wyrzeczeniu się agresywnej propagandy, zakończeniu wojny celnej oraz przestrzeganiu praw Polaków w Gdańsku.

Druga połowa lat trzydziestych to również początek powolnego, ale sukcesywnego wychodzenia kraju z kryzysu gospodarczego (kryzys światowy trwał od 1929 r.), a także wzrastającego zagrożenia w Europie po dojściu do władzy w Niemczech Adolfa Hitlera. W obliczu tego zagrożenia potrzebę zacieśnienia współpracy z Wielką Brytanią dostrzegał marsz. Józef Piłsudski. Jeszcze na kilka lat przed śmiercią (zmarł 12 maja 1935 r.) powiedział: (...) *jak długo nie nawiążemy bezpośrednich stosunków z Anglią, tak długo polityka polska stać będzie na „lotnym piasku”; widzę jak olbrzymi wpływ na stanowisko Anglii ma polityka francuska. Bez Anglii – Francja do żadnej wojny nie przystąpi, mimo sojuszu z nami. Skuteczna droga do Paryża prowadzi przez Londyn*²⁶.

Niekorzystny dla Polski rozwój wydarzeń polityczno-militarnych w Europie miał niewątpliwie wpływ na decyzje o dofinansowaniu i szybkiej rozbudowie Wojska Polskiego. Wówczas to opracowano tzw. 6-letni (1936–1942) plan rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej, uwzględniający stojące przed nią zadania. Warto podkreślić, iż na jego realizację wyasygnowano zaledwie 2,52% ogólnego budżetu wojska.

Decyzjom politycznym mającym na celu wzmocnienie siły obronnej kraju, w tym także jej składnika wojennomorskiego towarzyszyły ożywione dyskusje teoretyków

²⁴ B. Zalewski, *op. cit.*, s. 93.

²⁵ L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 277–278.

²⁶ Cyt. za: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 2, cz. 1, Londyn 1956, s. 559, przyp. 40.

wojskowych. Na łamach „Przeglądu Morskiego” prezentowali oni przemyslenia na temat pożądanego kierunku rozwoju marynarki wojennej oraz zadań, które staną przed nią w przyszłej wojnie. Poglądy w tej kwestii wyrażali m.in. Rafał Czeczott, Marian Majewski, Julian Ginsbert, Jan Swiczewski, Władysław Kosianowski, Eugeniusz Solski, a także wspomniani już: Andrzej Kadulski, Stefan Frankowski i Włodzimierz B. Steyer. Potrzebę powiązania rozwoju marynarki wojennej z możliwościami własnego przemysłu stoczniowego dostrzegał i propagował Aleksander Potyrała²⁷. Głosy wymienionych autorów przyczyniły się m.in. do wypracowania koncepcji utworzenia odpowiednio przygotowanych baz na potrzeby floty wojennej, a także zorganizowania morskiej i lądowej obrony wybrzeża.

Zadania sił morskich w razie konfliktu zbrojnego, określone w rozkazie szefa KMW z marca 1936 r., sprowadzały się do wspomagania wojsk lądowych przez następujące działania:

- dowóz drogą morską sprzętu i materiału wojennego;
- niszczenie tras żeglugowych nieprzyjaciela;
- ewentualne współdziałanie z operacjami wojska przeciwko terytorium nieprzyjaciela.

Część zadań miała być wykonywana bezpośrednio na korzyść państwa:

- dowóz drogą morską środków konsumpcyjnych dla społeczeństwa (własna flota oraz statki państw neutralnych);
- likwidowanie morskich przewozów nieprzyjaciela.

Sformułowanie tych zadań niewątpliwie przyczyniło się do obrony samodzielności organizacyjnej i bojowej PMW, a tym samym uchroniło ją przed zdegradowaniem do roli siły pomocniczej, przeznaczonej jedynie do wspierania działań wojsk lądowych.

Omawiając podejmowane w Polsce próby nawiązania współpracy wojennomorskiej z państwami nadbałtyckimi, warto też wspomnieć o nader interesującym – „szwedzkim” kierunku tych inicjatyw. Rolę inspiratora odegrał tu wspomniany już Jerzy Kłossowski, który w latach 1930/1931 na łamach „Przeglądu Morskiego” zaprezentował szwedzką marynarkę wojenną – jej historię, a także współczesną mu organizację i wyszkolenie. Postulował przy tym potrzebę nawiązania współpracy szkoleniowej obu flot wojennych – polskiej i szwedzkiej – szczególnie w dziedzinie szkolenia załóg okrętów podwodnych²⁸.

Publikacje Kłossowskiego stały się prawdopodobnie jednym z impulsów do rozpoczęcia rozmów dyplomatycznych między Polską a Szwecją. Niewątpliwie obydwie strony, zaniepokojone wzrostem napięcia w Europie, a przede wszystkim szybką rozbudową niemieckiej i radzieckiej floty wojennej na Bałtyku, były zainteresowane utrzymaniem równowagi militarnej w tym rejonie. Owa częściowa zbieżność interesów sprzyjała rozwojowi polsko-szwedzkich stosunków wojennomorskich w latach trzydziestych minionego stulecia. Współpraca ta dała wymierne efekty. W 1934 r. Polska zakupiła po raz pierwszy działa okrętowe w szwedzkiej

²⁷ W. Steyer, *Działalność zaczepna na morzu*, „Przegląd Morski” 1935, nr 80, s. 508; A. Potyrała, *Sprawa przygotowania przemysłu polskiego dla potrzeb morskich*, *ibidem* 1937, nr 97, s. 223; M. Majewski, *Pierwszy okres przyszłej wojny*, *ibidem* 1936, nr 84, s. 188; S. Frankowski, *Desant doby dzisiejszej*, *ibidem* 1930, nr 95, s. 907; L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 279–283.

²⁸ P. Jaworski, *Stosunki morskie Polski ze Szwecją w okresie międzywojennym*, w: *Militarne i gospodarcze aspekty polityki morskiej Polski XX wieku*, Gdynia 2001, s. 236–237.

firmie Bofors, zamówiono też działa dla artylerii nadbrzeżnej, które zainstalowano na Półwyspie Helskim. Wówczas też trzech oficerów PMW odbyło staż na okrętach szwedzkiej floty wojennej. Jednym z nich był kmdr ppor. Tadeusz Stoklasa, który nie tylko brał udział w ćwiczeniach na pokładzie szwedzkiego niszczyciela, ale też był pierwszym obcym oficerem, któremu umożliwiono uczestniczenie w szkoleniu szwedzkiej marynarki wojennej²⁹. Niestety, współpraca ta nie mogła przybrać szerszego wymiaru, gdyż Szwecja coraz wyraźniej, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych XX w., zaczęła akcentować swą polityczną neutralność.

Przedmiotem rozważań polskich analityków wojennomorskich były także praktyczne aspekty sojuszu polsko-brytyjskiego. Zadawali sobie oni mianowicie pytanie, jak Wielka Brytania będzie się starała wypełnić swoje zobowiązania w rejonie Morza Bałtyckiego? Nie wchodziło w grę skierowanie w ten rejon floty wojennej, ze względu na możliwość jej zablokowania na wodach Bałtyku. Mogła to być jedynie pomoc w formie kredytów lub dostaw sprzętu wojskowego. Jednak i tu wystąpiły spore trudności – jeszcze w lipcu 1939 r. przyznana Polsce pożyczka pozostawała nie sfinalizowana. Jak ujawnił to później *brytyjski attaché wojskowy*, strona polska nalegała, by mogła (...) *wykorzystać pewną sumę z 8 mln funtów szterlingów dla nabycia ścigaczy (okrętów do zwalczania okrętów podwodnych – J.B.), których zbudowanie obecnie przez jego kraj byłoby niemożliwe*³⁰.

Kiedy politycy brytyjscy zastanawiali się, w jaki sposób można wywiązać się z powyższego układu, strona polska prowadziła rozmowy sztabowe w Paryżu i w Warszawie z Francuzami i Brytyjczykami. W tym samym czasie niemiecka Rzesza podpisała pakt o nieagresji z Estonią (3 maja 1939), Łotwą (7 czerwca 1939), a także z Litwą – układ handlowy, który w dużym stopniu uzależnił gospodarkę Litwy od Niemiec.

Tymczasem sytuacja militarno-polityczna w Europie Środkowowschodniej pogarszała się z miesiąca na miesiąc. Jedynym konkretem, który przyniosły rozmowy polsko-brytyjskie, był plan odesłania w przededniu wybuchu wojny polskich niszczycieli do Wielkiej Brytanii. Tam miały one wspólnie z flotą brytyjską kontynuować działania zbrojne.

Wojna obronna Polski, prowadzona we wrześniu 1939 r. na morzu, obnażyła wszelkie błędne decyzje dotyczące wykorzystania potencjału bojowego PMW wobec bezpośredniego zagrożenia państwa i braku sojuszu militarnego na Bałtyku. Oceniając przygotowania polskich sił morskich do ewentualnego konfliktu zbrojnego, warto przytoczyć słowa wspomnianego już Włodzimierza B. Steyera: *Wszystko to było niczym innym jak „klajstrowaniem” braku rozumnego planowania w ciągu co najmniej lat okresu międzywojennego*³¹.

W bardzo krótkim czasie władze wszystkich państw basenu Morza Bałtyckiego przekonały się boleśnie, że brak systemu zbiorowego bezpieczeństwa w tym rejonie umożliwił Niemcom i Związkowi Radzieckiemu nieskrępowaną realizację w 1939 r. ich agresywnej polityki militarnej. Nasze umowy z Wielką Brytanią i Francją okazały się sojuszami papierowymi, podczas gdy te, które mogły zagwarantować bezpieczeństwo państwom basenu Morza Bałtyckiego, nie istniały. Potwierdziła się tu stara prawda głosząca, że sojuszników należy szukać w są-

²⁹ *Ibidem*, s. 239.

³⁰ T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morską*, Warszawa-Londyn 1997, s. 82.

³¹ W. Steyer, *Z dziejów Polskiej Marynarki...*, s. 272.

siedztwie, bo wówczas ich bezpieczeństwo jest także bezpieczeństwem wspólnym, a więc także i naszym.

Dokonane latem 1940 r. włączenie Litwy, Łotwy i Estonii do ZSRR stanowiło uwieńczenie zabiegów, które Rosja Radziecka, a później Związek Radziecki podejmowała wobec tych państw od zakończenia I wojny światowej. Reakcja Wielkiej Brytanii zarówno na agresję ZSRR na Polskę 17 września, jak i na zajęcie przez to państwo krajów bałtyckich, była (...) *niewątpliwie funkcją polityki brytyjskiej wobec ZSRR. Londyn unikał wszystkiego, co mogłoby jeszcze bardziej umocnić współpracę obu dyktatorów*³².

W prezentowanym okresie Polska poszukiwała dla siebie miejsca w wśród nowo powstałych państw europejskich (głównie w basenie Morza Bałtyckiego), a także dążyła do nawiązania współpracy polityczno-militarnej z potęgami ówczesnej Europy, jakimi w mniemaniu polskich polityków i wojskowych były Francja i Wielka Brytania. Nowe realia polityczno-militarne, w jakich znalazła się Polska, wymagały budowy floty wojennej, która byłaby w stanie zapewnić bezpieczeństwo interesom polskim na Bałtyku. Sytuacja była skomplikowana i wymagająca intensywnych działań, ponieważ samodzielne zbudowanie floty wojennej przez tak słabe gospodarczo państwo graniczyło z cudem. Podpisane porozumienia z Francją i Wielką Brytanią nie spełniły naszych oczekiwań, ponieważ nie został zrealizowany podstawowy warunek – Polska nie była dla tych państw partnerem strategicznym tak w kwestii gospodarczej, jak i militarnej. Mieliśmy stanowić tylko przeciwwagę dla zakusów politycznych Rosji Radzieckiej, później ZSRR i Niemiec, których celem był akwen Morza Bałtyckiego, a później Europa. Ambicje polityków i wojskowych, zmierzające do wprowadzenia Polski na „salony” Europy i odgrywanie tam ważnej roli nie powiodły się, a wydarzenia z kampanii wrześniowej z 1939 r. potwierdziły miejsce Polski na arenie międzynarodowej. Strona polska wierzyła, że podpisane porozumienia o współpracy polsko-francuskie i polsko-brytyjskie pozwolą jej zbudować flotę wojenną, która wspólnie z ich flotami będzie gwarantem bezpieczeństwa Polski. Niestety, flotę udało się zbudować w ograniczonym zakresie, niemniej jednak bez wsparcia floty brytyjskiej i francuskiej nie była ona w stanie wykonać zadań, jakie przed nią postawiono. Trzeba pamiętać, że w każdym sojuszu militarnym obowiązuje niepisana zasada: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, dlatego wszystkie układające się strony muszą dysponować odpowiedni potencjałem bojowym. Dla potężnego słaby nigdy nie będzie poważnym partnerem. Jedynym sukcesem polskiej polityki zagranicznej okresu międzywojennego było doprowadzenie do wypowiedzenia wojny Niemcom przez Wielką Brytanię i Francję 3 września 1939 r., co powodowało, że konflikt lokalny stał się konfliktem europejskim, a później światowym.

Jerzy Będźmirowski

³² Cyt. za: M. Nurek, *Implikacje aneksji krajów bałtyckich przez ZSRR w roku 1940 dla polityki brytyjskiej*, w: *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, Gdańsk 2001, s. 255.